

CO BÓG POŁĄCZYŁ

CZYLI, CO BÓG MÓWI O ROZWODACH POWTÓRNYCH ZWIĄZKACH

(Hbr 4:15-16) Mamy arcykapłana, który może nam współczuć we wszystkich naszych słabościach, ponieważ podobnie jak my został doświadczony we wszystkim, z wyjątkiem grzechu. Dlatego przystąpmy z ufnością i odwagą do tronu łaski, aby dostąpić miłosierdzia i otrzymać Bożą łaskę, oraz pomoc w stosownej porze.

W ciągu ostatnich lat kilkakrotnie zetknąłem się z nauczaniem mówiącym, że osoba która po raz drugi założyła rodzinę, bo w starym życiu rozsypało się jej małżeństwo, po nawróceniu musi wziąć rozwód z aktualnym małżonkiem i wrócić do pierwszego partnera, bez względu na to, kim aktualnie jest i jak żyje. Jeśli to jest niemożliwe, to dożywotnio musi pozostać w stanie wolnym - gdyż żyjąc w powtórny małżeństwie trwa w grzechu cudzołóstwa. Głównym argumentem tej nauki jest 1 List do Koryntian 6:9, który mówi prawdę, że cudzołożnicy Królestwa Bożego nie odziedziczą.

Ze względu na fakt, że owe nauki głosi nieliczna cześć szczerých pastorów najbardziej odstępnych denominacji, którzy są przeciwni liberalizacji poglądów na temat rozwodów, dlatego w kontekście ich ogólnej postawy, dotychczas uważałem ten problem za znikomy. Chcę tutaj zaznaczyć, że szanuję tych braci i nie podejrzewam ich o jakiegokolwiek złe intencje. Podpisuję się też pod całą resztą ich nauczania i z czystym sumieniem mogę polecić je innym. Jednak w tej jednej kwestii widzę, że retoryka którą się posługują jest bardziej wypaczona niż nauki Strażnicy, a jej skutki mogą być bardziej katastrofalne, niż pobyt w destrukcyjnej sekcje.

TAKA SYTUACJA ...

Pewnego dnia gościłem u jednego z takich braci, wraz z moją małżonką i bliskimi krewnymi, będącymi odrodzonymi osobami w średnim wieku, które trwają w Panu i otwarli swoje serca dla osób potrzebujących. Na prośbę owego brata, mój krewny opowiedział świadectwo swojego nawrócenia, w którym przyznał, że w starym życiu miał żonę z którą przeżył koszmar. Ów brat, pod pozorem rozważania tego tematu, bez wnikania w szczegóły, zaczął sugerować naszym krewnym, że od 10 lat trwają w cudzołóstwie. A, że znamy takich osób bardzo wiele, wobec tego dowiedzieliśmy się, że jeśli się nie opamiętają - czyli nie wezmą ze sobą rozwodów i nie zakończą swoich małżeństw - wtedy nieuchronnie trafią do piekła. Z wypowiedzi tego brata wynikało też, że drzwi ich zboru są zamknięte dla tego typu cudzołożników. Pomimo merytorycznej argumentacji i złożenia świadectw Bożego prowadzenia w tej sprawie, ów brat przez dwie godziny ciągnął temat, twierdząc, że poddaje to tylko pod rozważenie. Jednak każdy trzeźwy człowiek wie, że takie rzeczy poddaje się pod rozważenie przed zawarciem małżeństwa, a nie dziesięć lat po tym fakcie. Wtedy nie jest to już poddawanie pod rozważenie, lecz ewidentna próba wmówienia komuś, że nigdy się nie narodził na nowo, gdyż jest jawnym cudzołożnikiem - a cała sytuacja zaczyna mieć jawne znamiona sądu. Jak byśmy tego nie nazwali, to w rzeczywistości było to aluzyjne podważanie ich nowego narodzenia, świętego życia i społeczności z Bogiem. W przypadku naszych krewnych poskutkowało to zupełną utratą nadziei na zbawienie i skrajnym rozstrojem nerwowym, a finalnie zaowocowało lękiem przed kontaktami z jakąkolwiek społecznością i składaniem komukolwiek świadectwa nawrócenia, oraz całkowitą nieufnością do pastorów. Zamiast miło spędzonego weekendu i duchowego zbudowania, wracaliśmy tej nocy rozgoryczeni do domu.

Dzisiaj dziękuję Bogu za tę sytuację, gdyż dzięki niej mogłem zobaczyć, jakie skutki może przynieść takie nauczanie. Jak w ciągu jednej chwili można komuś nieodwracalnie zburzyć życie i okraść z nadziei przez rozdrapywanie ran, które Bóg leczy często przez wiele lat. Jak głębokie i nieodwracalne piętno można odcisnąć na psychice i sumieniach odrodzonych ludzi, którzy w starym życiu przecho-dzili życiowe piekło, a dzisiaj dzięki Bożej łasce mają normalne rodziny i z radością mogą służyć innym oraz świadczyć, co uczynił im Bóg.

NIEBEZPIECZNA NADGORLIWOŚĆ

List do Rzymian 10:1-4, wspomina o gorliwych chrześcijanach, którym jednak brakuje rozsądku. Czytamy tam, że takie osoby w swojej nadgorliwości zaczynają ustanawiać własne zasady usprawiedliwienia i zmuszać odrodzonych chrześcijan do składania różnych dodatkowych ofiar, aby mogli dostąpić Bożego miłosierdzia. W tym przypadku, jest to wymóg złożenia na ofiarę całej swojej rodziny. Jednak Bóg wypowiada się na temat naszych przeszłych grzechów i upadków bardzo jasno, mówiąc: *Ich (przeszłych) grzechów i nieprawości więcej nie wspomnę, bo tam, gdzie jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech (Hbr 10:17-18). Bo jeśli ktoś jest w Chrystusie nowym jest stworzeniem; wtedy stare przemija i wszystko staje się nowe (2Kor 5:17). Ponieważ, Bóg w Chrystusie pojednał ze sobą świat, nie zaliczając im ich upadków (2Kor 5:19).*

Bóg mówi, że kaznodzieje, którzy grzebią ludziom w starym życiu i zaczynają roztrząsać to, co Bóg już dawno przebaczył, nie podporządkowują się Bożym regułom usprawiedliwienia z wiary. Takich rzeczy nikt nie ma prawa robić. Dlatego mogę powtórzyć za apostołem Pawłem, *że mają gorliwość, lecz nierozsądną; gdyż nie podporządkowują się Bożym zasadom usprawiedliwienia, usiłując ustawić własne (Rz 10:2-3).*

Znani mi pastorzy, którzy w nierozsądnej nadgorliwości potrafią niszczyć życie całym rodzinom (które uważają za nieczyste), za każdym razem spływają ten temat, zawężając go wyłącznie do ludzkich pożądliwości i nakreślając jako normę to, że jedna ze stron porzuciła swojego współmałżonka dla kogoś atrakcyjniejszego. Jednak w rzeczywistości, takie sytuacje są najrzadszą przyczyną rozwodów. Tego typu sytuacje są normą wśród celebrytów i możliwych tego świata, ale nie wśród przeciętnych małżeństw, zmagających się z trudami codziennego życia. Najczęstszą przyczyną rozwodów są konflikty narastające przez wiele lat z powodu niedojrzałości emocjonalnej, braku wartości, egocentryzmu, kontrolujących rodziców i nałogów. Natomiast najczęstszym powodem zawierania powtórnych małżeństw nie jest pożądliwość seksualna, lecz konieczność utrzymania dzieci oraz samotność, która jest najczęstszą przyczyną wpadania w diabelskie sidła, tj: lęk, depresja, desperacja, sięganie po używki lub pornografię, albo nałogowe oglądanie głupich seriali.

CO MÓWI NA TEN TEMAT BIBLIA

Aby mieć pełny obraz tego tematu, należy najpierw stworzyć biblijny fundament takiego rozważania i sięgnąć po wszystkie wersety mówiące na ten temat, a nie tylko jeden. Gdyż argumenty, które nam zostały przedstawione bardziej przypominały "Dialog Hegłowski" niż wnikanie w Słowo Boże i były oparte na retoryce typowej dla sekt, która całkowicie spłyca temat przez pomijanie wielu innych fragmentów Pisma.

1. Biskup ma być nienaganny, mąż jednej żony (1Tm 3:2)

Ten werset jasno pokazuje, że w czasach apostoelskich, drzwi zborów były otwarte dla odrodzonych pogan mających po kilka żon, lub osób żyjących w powtórnych związkach. Czytamy tutaj, że takie osoby nie powinny jednak pełnić żadnych kluczowych funkcji w zgromadzeniu.

2. Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza (Mt 19:6)

W Ewangelii Jana 12:31 i 16:11, Jezus nazwał szatana władcą i księciem tego świata. „W przeszłości, kiedy nie znaleźmy Boga, wszyscy byliśmy poddani w niewolę tradycji tego świata i pełniliśmy wolę tych, którzy z natury bogami nie są” (Gal 4:3 i 8). Mówiąc w skrócie, wtedy wszyscy byliśmy niewolnikami szatana i jego sług, którymi są demony i służący im ludzie. Bóg stworzył człowieka, jednak w starym życiu, w wyniku duchowej nieświadomości, szatan kierował naszym życiem za pomocą naszych pożądliwości, nałogów i niebiblijnych filozofii. Tak samo jest z małżeństwem. Akt małżeństwa ustanowił Bóg, ale nie wszystkie małżeństwa są łączone przez Boga.

Jak uważasz, czy Bóg złączył małżeństwo Zeeny LaVey i Nickolasa Schrecka (arcykapłanki kościoła szatana i guru buddyzmu tantrycznego), którzy na całym świecie promują buddyzm i satanizm? Czy to Bóg łączy małżeństwa narkomanów i alkoholików, które trwają po kilka miesięcy, ponieważ w ich domach dochodzi do dantejskich scen? Czy Bóg łączy małżeństwa zawierane dla pieniędzy? Czy Bóg łączy słabe kobiety z maniakalnymi psychopatami, lub uczciwych mężczyzn z obsesyjnymi cudzołóżnicami? Czy Boga można obwiniać za przemoc w rodzinach i wszystkie inne patologie, które mają miejsce na tym świecie? Nie, ponieważ Jezus mówi jasno: „*Nie mam nic wspólnego z księciem tego świata*” (J 14:30). Małżeństwa połączone przez pożądliwość, narkotyki, alkohol lub mamonę są zawsze inspirowane przez diabła, dlatego taki związek samoistnie przestaje istnieć, gdy jedna ze stron wyrwie się z diabelskiej niewoli lub zaspokoi swoją pożądliwość. Zrujnowane życie, cierpienie lub samobójstwo jest wtedy tylko zwieńczeniem diabelskiego planu, z którym Święty Bóg nie ma nic wspólnego.

Bóg łączy tylko tych ludzi, którzy Go poznali. Tak było z Adamem, Ewą i ludem Bożym, którym kiedyś był Izrael, a dzisiaj jest Kościół Jezusa Chrystusa. Słowa: „*Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza*”, nie zostały skierowane do pogan, którzy nie znają Boga ani Bożego prawa, tylko najpierw do Żydów - jako narodu wybranego - a teraz do uczniów Jezusa, jako zgromadzenia Pańskiego.

Z JAKIEJ PRZYCZYNY BÓG POZWALA WZIĄĆ ROZWÓD I ZAWRZEĆ POWTÓRNY ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI?

***I przyszli do niego faryzeusze aby go kusić, mówiąc:
Czy wolno odprawić żonę swoją dla każdej przyczyny? (Mt 19:1-11)***

Faryzeusze podpuszczali tutaj Jezusa aby sprawdzić, czy zna On Prawo Mojżeszowe. Zauważ, że oni nie pytają: „*czy można odprawić swoją żonę*”, ale pytają: „*czy można odprawić żonę z obojętnie jakiej przyczyny*”. Po Polsku byśmy powiedzieli: „*czy można wziąć rozwód bez powodu?*”.

Na co Jezus odrzekł: „*Czy nie czytaliście, że na początku Stwórca stworzył mężczyznę i kobietę? Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą ci dwoje jednym ciałem. I wtedy nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem. Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza*”.

Faryzeusze odrzekli: „*To dlaczego Mojżesz kazał dać żonie list rozwodowy i odprawić?*”

Rzecz im Jezus: „*Mojżesz pozwolił wam odprawiać żony ze względu na zatwardziałość waszych serc (brak miłosierdzia - kamienne serca), ale wcześniej tak nie było. Ja wam powiadam, że ktokolwiek odprawi żonę, za wyjątkiem przyczyny wszeteczeństwa i poślubi inną, ten cudzołoży, a kto poślubi odprawioną, też cudzołoży*”.

W sensie ogólnym, ten werset brzmi tak: „*Każdy, kto bierze rozwód i poślubi inną osobę, ten dopuszcza się grzechu cudzołóstwa. Kto poślubi osobę rozwiedzioną, ten także dopuszcza się grzechu cudzołóstwa. W tej sprawie jest tylko jeden wyjątek, kiedy przyczyną rozwodu jest notoryczna rozwiązłość seksualna jednego ze współmałżonków (Mt 19:3-9).*

Ten werset mówi bardzo jasno, że wierząca osoba, której "druga połowa" jest notorycznym cudzołóżnikiem (gr. *porneia* - nieustanne dopuszczanie się cudzołóstwa lub niemoralności płciowej), ma prawo się rozwieść i ponownie wstąpić w związek małżeński. Gdy jedna ze stron notorycznie zrywa przymierze małżeńskie, wtedy Bóg okazuje miłosierdzie krzywdzonej osobie i nie traktuje jej wejścia w powtórny związek jako grzechu.

Czy notorycznie krzywdzona osoba, ma być dodatkowo krzywdzona przez Kościół i skazywana na dożgonną samotność? Czy osoby zawierające pierwszy związek nie dowiodły, że zostały powołane do życia w rodzinie? Takim osobom należy okazywać takie same miłosierdzie, jakie nam okazuje Chrystus. Biblia mówi, że takim ludziom nie należy powierzać odpowiedzialnych funkcji, ale równolegle uczy miłosierdzia i akceptacji względem wszystkich osób, które są w jakikolwiek sposób krzywdzone. Cóż to za sprawiedliwość, kiedy sobie głosiemy łaskę, a innym sąd. To już nie jest sprawiedliwość, tylko nieprawość.

Każdy pasterz musi być świadomy, że Bóg chce zbawić także osoby rozwiedzione, a w szczególności te, które były dotkliwie krzywdzone !!! Bóg jest sprawiedliwy, dlatego mówi, że każdy kto sądzi innych według prawa (bez miłosierdzia), ten zostanie osądzony według prawa (bez miłosierdzia).

Ludzie często myślą, że sprawiedliwość polega na przykładaniu jednej miary do wszystkich rzeczy. To tak, jakbyś woltomierzem zaczął mierzyć oporność, ciśnienie i temperaturę, twierdząc, że te pomiary są miarodajne, ponieważ zosały wykonane tym samym miernikiem. Jeśli każdy przypadek powtórnego małżeństwa będziesz mierzyć jedną miarą, to nigdy nie będziesz sprawiedliwym sędzią. Najczęściej można spotykać rozwiedzione kobiety, które w pierwszym związku przeszły piekło z mężem alkoholikiem, narkomanem lub psychopatą - po czym zostały przez niego porzucone lub same uciekły w obawie o siebie lub własne dzieci. Zdarzają się też przypadki powtórných małżeństw, kiedy jeden ze współmałżonków odchodzi, aby związać się z atrakcyjniejszą osobą. Te dwa przypadki w oczach ludzi mogą wyglądać tak samo, lecz traktowanie tych osób w taki sam sposób (jako cudzołożników) będzie niesprawiedliwe i niezgodne z Bożym prawem.

***Czy Bóg sprzymierzy się z niesprawiedliwym sędzią,
który pod pozorem prawa wyrządza innym krzywdę? (Ps 94:20)***

DLACZEGO NIE WSZYSCY TO ROZUMIEJĄ ?

W 19 rozdziale Ewangelii Mateusza, we fragmencie mówiącym o rozwodzie i powtórnym małżeństwie jest werset, który pomijają prawie wszyscy kaznodzieje, a który jest kluczowy w tego typu sprawach. Jezus mówi w nim: „*Nie wszyscy to rozumieją, lecz tylko ci, którym to jest dane*” (Mt 19:11).

Co oznacza zwrot „*nie wszyscy to rozumieją*”, to każdy wie. Natomiast „*tylko ci, którym jest to dane*” oznacza, że Bóg, który jest wszechwiedzącym i sprawiedliwym sędzią (Ps 7:12), da mądrość w tej sprawie i wskaże drogę tylko tym, którzy będą Go o to prosić, bo będzie to dotyczyć ich życia, lub jako starsi będą musieli rozeznaczyć dany przypadek. Jest to też zgodne z obietnicą zawartą w liście Jakuba 1:5, gdzie napisano:

***A jeśli komuś z was (w jakiegokolwiek sprawie) brakuje mądrości, to niech prosi Boga,
a będzie mu dana, bo Bóg chętnie obdarza mądrością wszystkich i bez wypominania.***

Pan Jezus powiedział to dlatego, iż żaden rozpad małżeństwa nie jest przypadkowym epizodem, lecz bardzo złożonym i bolesnym dramatem nie tylko dla współmałżonków, lecz także dla ich potomstwa oraz całej rodziny. Pamiętaj, że rozpad rodziny dotyka najczulszych sfer ludzkiego życia. To właśnie z tego względu nie wolno przykładać jednej miary do wszystkich przypadków, szczególnie teraz, gdy świat jest znacznie bardziej skomplikowany niż kiedyś i skrajnie wypaczony. W takich chwilach nie wolno działać emocjonalnie, ani kierować się własną logiką, lecz o wszystko trzeba pytać Boga.

1 LIST DO KORYNTIAN 7:10-17

Poprzedni fragment (Mt 19:1-11) dotyczył wszystkich chrześcijan i żydów. Natomiast kolejny fragment, który znajduje się w 1 Liście do Koryntian 7:10-17, jest uściśleniem poprzedniego i jest adresowany do odrodzonych chrześcijan.

Wersety 10-11 odnoszą się do małżeństwa odrodzonych chrześcijan, w którym żona nie jest szczęśliwa u boku swego męża, albo na odwrót, gdy wierzący mąż nie potrafi wytrzymać ze swoją żoną. Zauważ, że ta sytuacja jest znacząco inna od poprzedniej. W tym fragmencie nie ma mowy ani o cudzołóstwie, ani o oddaleniu przez męża. Tutaj żona chce po prostu opuścić męża. Te wersety mówią, jak powinna się zachować w takiej sytuacji żona i jak ma postąpić mąż, od którego chce odejść żona.

Tym zaś (chrześcijanom), którzy żyją w stanie małżeńskim, nakazuję nie ja, lecz Pan, żeby żona męża nie opuszczała, a jeśli opuściła, niech pozostanie niezamężna albo niech się z mężem pojedna; niech też mąż z żoną się nie rozwodzi (1Kor 7:10-11).

Może dotychczas tego nie zauważyłeś, ale zwrot „niech pozostanie niezamężna”, nie odnosi się wyłącznie do kobiet. „Niech mąż też się z żoną nie rozwodzi” (1Kor 7:11). Jeśli kobieta opuści przykrego męża, to ma pozostać niezamężna i ma szukać sposobności pojednania się z mężem. Natomiast mężczyzna też nie ma się z nią rozwodzić, lecz powinien pozostać z nią w separacji i powierzyć sprawę Bogu - aby nie prowokować jej do powtórnego małżeństwa i nie prowadzić do cudzołóstwa. Z kontekstu wynika, że mąż też powinien dążyć do pojednania. Więc w tym przypadku, zakaz wchodzenia w powtarzalne związki i nakaz dążenia do pojednania (*nakazuję nie ja, lecz Pan*), dotyczy w takim samym stopniu do siostr jak i braci.

Czy wiesz, dlaczego wierzący mąż i wierząca żona, nie powinni brać rozwodu, tylko pozostawać w separacji i starać się pojednać ze swoim współmałżonkiem? Dlatego, że Bóg przez cały czas zmienia charakter wierzących ludzi i za jakiś czas możemy być zupełnie innymi osobami. Dlatego Bóg zwraca się w tym wersecie także do męża, aby pomimo aktualnej separacji nie brał rozwodu, aby zawrzeć powtarzalne małżeństwo - *bo Bóg we wszystkim współdziała ku dobremu z tymi, którzy Go miłują (Rz 8:28). A każdy, kto opuszcza swojego współmałżonka (który nie dopuszczał się wszeteczeństwa), prowadzi go do cudzołóstwa (Mat 5:32);* stając się w ten sposób winnym jego grzechu.

Kolejne wersety 1Kor 7:12-15, Paweł adresuje do osób odrodzonych, które mają nieodrodzonych małżonków. ***Pozostałym zaś (nawróconym z pogan) mówię ja, nie Pan: Jeśli jakiś brat ma żonę poganę, która zgadza się na współżycie, to niech się z nią nie rozwodzi. A jeśli żona ma męża poganina, który zgadza się na współżycie, to też niech się nie rozwodzi. Albowiem w takiej sytuacji mąż poganin uświęcony jest przez wierzącą żonę i żona poganina uświęcona jest przez wierzącego męża - inaczej wasze dzieci byłyby nieczyste, a tak są święte. (15) A jeśli poganin chce się rozwieść, to niech się rozwiedzie; w takich przypadkach brat czy siostra nie są niewolniczo związani, gdyż do pokoju powołał was Bóg.***

Zauważ, że w wersecie 12 - w przeciwieństwie do poprzedniego fragmentu, Paweł mówi: „to mówię ja, nie Pan”. A to oznacza, że to nie jest regułą. Czyli z założenia należy tak postąpić, ale i tak, zawsze należy pytać Pana, zgodnie z listem do Galacjan 5:18, gdzie napisano: ***A jeśli Duch was prowadzi (w danej sprawie), wtedy nie jesteście pod zakonem.***

Natomiast werset 15 zaczyna się od słów „A jeśli poganin chce się rozwieść”. Czy wiesz dlaczego Paweł pisze, żeby nie rozwodzić się z niewierzącym mężem lub żoną, póki on sam tego nie zażąda? Aby fakt, że pierwsze małżeństwo nie zostało połączone przez Boga, nie stał się pretekstem do rozwodów z niewierzącymi współmałżonkami. Sam fakt, iż Bóg coś dopuszcza nie oznacza, że Bogu się to podoba. Ten werset, nie jest objęty żadnymi innymi uwarunkowaniami ani zakazami. Czytamy tutaj, że w takich przypadkach brat czy siostra nie są niewolniczo związani. A to oznacza, że jeśli poganin zerwie przymierze małżeńskie z odrodzoną małżonką (lub mężem), wtedy odrodzona osoba, jako nowe stworzenie w Chrystusie, jest wolna i może wstąpić w powtarzalny związek małżeński z wierzącą osobą, którą wskaże jej Bóg. Wtedy będzie to związek, który złączył Bóg.

Werset 17 mówi: ***Poza tym, niech każdy żyje tak, jak mu wyznaczył Pan i w takim stanie do jakiego powołał go Bóg; tak też zarządzam we wszystkich zborach.***

„Poza tym” - oznacza, że wszystkie inne przypadki powinny pozostać bez zmian. Odnosi się to także do osób, które w starym życiu miały trzy, a nawet cztery nieudane małżeństwa, a nawróciły się będąc w piątym. To jest nakaz apostołski dla wszystkich zborów. Kto to neguje, ten sprzeciwia się Bogu. Natomiast życie „w takim stanie do jakiego powołał nas Bóg”, oznacza życie w małżeństwie lub w pojedynkę. Do życia w pojedynkę został powołany np. apostoł Paweł. To, do jakiego życia powołuje nas Bóg, każdy powinien wiedzieć sam. Dlatego nikomu nie wolno aranżować małżeństw ani zmuszać do małżeństwa osób, które nie są tym zainteresowane, ponieważ wtedy można działać wbrew Bogu i wyrządzić wiele zła tej osobie oraz Kościołowi.

Zdarza się też, że młode chrześcijanki, widząc przystojnych młodych braci miewają "urojenia matrymonialne". Takie siostry są wtedy owładnięte matrymonialnymi fantazjami, będąc całkowicie pewnymi, że to mówi Bóg. Widziałem już wiele takich sytuacji, które po jakimś czasie zawsze okazywały się zwykłą poządlnością lub fatalnym zauroczeniem, mogącym zrujnować całe życie. Biblia mówi, że jeśli grzeszymy w nieświadomości, wtedy nie będzie nam to policzone jako grzech (1Tm 1:13). Jednak w przypadku osób odrodzonych duchowo, gdy żadna ze stron nie dopuszcza się aktów cudzołóstwa, wtedy: ***żona jest związana z mężem tak długo, dopóki żyje jej mąż; a gdy mąż umrze, może wyjść za mąż za kogo chce, byle w Panu (1Kor 7:39)***. Nie zapominajmy, że to dotyczy także wierzących mężów.

1 List do Tymoteusza 4:1-4 mówi, skąd się biorą takie przekonania i czym skutkują. ***A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich. Uwiedzeni obłudą kłamców, naznaczonych w sumieniu piętnem występku, będą zabraniać zawierania związków małżeńskich ... / ... kontekst dalszej myśli Pawła → ... aby ludzie, którzy poznali prawdę, nie składali Bogu dziękczynienia. Bo wszystko co stwarza Bóg jest dobre i nie należy tego odrzucać, lecz należy to przyjmować z dziękczynieniem (1Tm 4:1-4)***.

Widzimy więc, że najpierw takie osoby zostają uwiedzeni obłudą kłamców o nieczystych sumieniach - czyli zostają zauroczeni ich pseudoświętością, po czym zaczynają słuchać ich pseudoduchowych (cielesnych) wywodów i niszczyć małżeństwa, które w wielu przypadkach złączył Bóg, mniemając że pełnią służbę Bożą (J 16:2). A inni kaznodzieje, bezmyślnie w nich zapatrzeni, powtarzają te herezje i w ten sposób demoniczne kłamstwa stały się w wielu zborach dogmatami. To jest jeden z wielu sposobów, dzięki którym szatan osiąga swój odwieczny cel, którym jest niszczenie rodzin i doprowadzanie do upadku ludzi nabytych najświętszą krwią Jezusa Chrystusa. Takie rzeczy mają miejsce w takim samym stopniu społecznościach liberalnych, jak i konserwatywnych. W liberalnych poprzez akceptację wszelkich rozwodów, a w konserwatywnych przez nieakceptację małżeństw, które złączył Bóg. W ten sposób w jednych zborach są tolerowani cudzołożnicy, a w innych mordowani duchowi ludzie, którzy w starym życiu przeszli piekło, a teraz bywają Bogu najbardziej wdzięczni, „*bo komu wiele odpuszczono, ten bardzo miłuje, a komu się mało odpuszcza, ten mało miłuje*” (Łk 7:47). Jednak w obydwu przypadkach winni są ślepi przewodnicy.

Zwiedzenie jest skutkiem umiłowania nieprawości lub bezkrytycznego podążania za człowiekiem, głoszącym fałszywą naukę. Zwiedzenie bywa też skutkiem kompleksów, które rodzą chore ambicje i powodują, że człowiek porównuje się z innymi, bo za wszelką cenę chce być lepszy od innych - także pod względem świętości. Można być dobrym i znanym duszpasterzem, mającym dobrą znajomość Biblii, zdrowe przekonania i miłość do ludzi, lecz równolegle można w jakiejś jednej, pozornie małej sprawie być pysznym i z tej przyczyny zostać związanym przez moce ciemności jakimiś chorymi ideami. Jeśli kaznodzieja mający dobre poznanie Pism zostaje czymś zaślepiony i jego logika na tej płaszczyźnie przestaje działać, to znaczy, że trwa świadomie w jakimś grzechu, bo Bóg zsyła ostry obłęd na wszystkich ludzi, którzy odrzucili prawdę, ponieważ większe upodobanie znaleźli w nieprawości (2Tes 2:11-12). To właśnie z tej przyczyny osoba zwiedziona nie wie, że jest zwiedziona i jest pewna, że jest bardziej duchowa od innych. To jest ponadczasowa i niezmienna reguła biblijna, która dotyczy wszystkich ludzi.

Faryzeusze byli w starym Izraelu ruchem uświęceniowym, w przeciwieństwie do niewierzących saduceuszów i herodian kolaborujących z Rzymem. Jednak Jezus nie przestrzegł swoich uczniów przed saduceuszami ani przed herodianami, tylko przed faryzeuszami. Czyżby to oznaczało, że Jezus akceptuje lekceważący stosunek Bożego Słowa i kolaborowanie ze światem? Z całą pewnością nie. To jest paradoks na którym Jezus osadził całe Kazanie na górze, aby pokazać jak cieńka granica oddziela legalistyczny faryzeizm od życia w mocy Ducha Świętego. Parafrazując, Jezus mówi tam, że każda nadgorliwość, która wykracza poza granice Słowa Bożego, zawsze prowadzi do obłudy i legalistycznej pseudoświętości. Apostoł Paweł ostrzega nas przed takimi osobami, mówiąc: ***Mają gorliwość, ale gorliwość nierozsądną, bo nie podporządkowują się usprawiedliwieniu Bożemu, lecz usiłują ustanowić własne (Rz 10:2-3)***. Mówi o tym też 2 List Jana 1:8-9: ***Miejcie się na baczności, abyście nie utracili tego, nad czym pracowaliście, (..) bo kto się za daleko zapędma i nie trzyma się nauki Chrystusowej, ten nie ma Boga***.

PUENTA

Znałem kiedyś człowieka innego ducha, który drwi z ludzi wierzących w Trójjedynego Boga i nie wierzy w boskość Chrystusa. Paradoksalnie, wtedy był starszym ewangelicznego zboru, a dzisiaj jest pastorem ewangelicznej denominacji. Jego dzieci żyły w świecie, a całe jego życie było jednym wielkim antyświadcstwem. Temu człowiekowi można było zarzucić bardzo wiele, oprócz jednego. Nigdy się nie rozwiódł. Ten fakt stał się jego mieczem do niszczenia życia innym chrześcijanom, którzy w przeszłości weszli w powtórne związki małżeńskie, ponieważ on też uważa, że wszystkie osoby żyjące w powtórnych związkach to cudzołóżnicy. Ten człowiek jest w tym tak zawzięty, że potrafi dzwonić do pastorów innych zborów, aby wykluczali takich ludzi ze swoich zborów, aby później się tym szczycić. W jego przypadku łatwo było zauważyć, że jego życiem kierują moce nieczyste, ale jest to znacznie trudniejsze, gdy tak postępują osoby mające opinię pobożnych nauczycieli.

Zapytałem kiedyś pewnego znanego kaznodzieję, głoszącego takie poglądy: „Co mam zrobić, jeśli przykładowo w starym życiu, będąc narkomanem miałem dwie żony i dwa rozwody? Aktualnie jestem z trzecią żoną i mamy trójkę dzieci w wieku szkolnym, ale kilka lat temu oboje nawróciliśmy się i szczerze podążamy za Panem”. Powiedział mi, że muszę się rozwieść z moją wierzącą żoną i wrócić do pierwszej, której nie widziałem 30 lat i która ma AIDS, gdyż nadal jest narkomanką. Na pytanie: „Co w takim razie z dziećmi?”. Odpowiedział mi, że żyjąc z pierwszą żoną też mogę być dla nich dobrym ojcem. Zastanawiałem się wtedy, czy ten człowiek sobie ze mnie drwi, czy już całkowicie oszalał? Jak można wierzyć, że zrujnowanie życie pięcioosobowej rodzinie, może kogoś oczyścić z grzechu? Największą krzywdą jaką odczuwają dzieci, nawet te z patologicznych rodzin, jest utrata rodziców. A Bóg mówi, że każdy, kto wyrządza komuś krzywdę, otrzyma za to odpłatę, bo Bóg nie ma względu na osobę (Kol 3:23-25).

Kto wobec tego jest bardziej niebezpieczny dla świeżo nawróconych chrześcijan, liberalny saduceusz czy samo sprawiedliwy faryzeusz, głoszący usprawiedliwienie wynikające z wypełnienia prawa? Jeżeli świeżo nawrócona osoba po traumatycznych przejściach, będąca w drugim lub trzecim związku małżeńskim trafi do zboru liberała, który nie traktuje Bożego Słowa poważnie, to w najgorszym wypadku pozostanie niedojrzałym chrześcijaninem, co Bóg może w każdej chwili zmienić. Natomiast gdy trafi do zboru faryzeusza, który będzie od niej wymagał złożenia „na ofiarę” swojej aktualnej rodziny, to mogę Ci zagwarantować, że na 100% się zgorszy i wróci do świata. Takich osób jest bardzo wiele. Dlatego Jezus stanowczo ostrzegł wszystkich chrześcijan, a w szczególności nadgorliwych kaznodziejów, mówiąc:

Ktokolwiek z was zgorszy jednego z tych maluczkich, którzy we mnie wierzą, temu lepiej będzie, jeśli zawieszą na jego szyi kamień młyński i wrzucą go do morza (Mk 9:42), bo cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, to mnie uczyniliście (Mt 25:40).

Wszystko co stwarza Bóg jest dobre, lecz Boże działanie nigdy nie pokrywa się z ludzkimi wyobrażeniami. Dlatego uważaj, abyś nie popadł w pychę i nie stał się faryzeuszem modlącym się słowami: „Boże, dziękuję ci, że nie jestem taki jakci rabusie, oszuści i cudzołóżnice, które wstąpiły w powtórne związki małżeńskie” i swoimi słowami nie zgorszył żadnej z tych osób, wydając w ten sposób wyrok na samego siebie.

Bo kto się wywyższa, ten będzie poniżony (Łk 18:11-14), a kto nie ma starania o swoich domowników, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego (1Tm 5:8).

W tym temacie polecam także teksty: [„Bóg łączy małżonków w jedno ciało”](#) i [„50 cech faryzeuszów”](#)